Nr. 23. Kraków, 3 Czerwca 1904. Rok XXI.

# TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

**Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi:** w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer **24 halerze**.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**



TREŚĆ:



## O rentowności poszczególnych gałęzi gospodarczych.

Wyobraźmy sobie, że ojciec umierając zapisuje majątek ziemski swoim dwom synom, a ci umawiają się między sobą w ten sposób, że jeden z nich zatrzymuje na własność obory, drugi zaś grunta z tem jednak zastrzeżeniem, że ten ostatni obowiązuje się sprzedawać pierwszemu po z góry umówionych cenach karmę dla bydła, słomę, plewy jużto według powierzchni, jużto na wagę a wzamian za to odkupuje hurtownie lub na wagę nawóz z obory drugiego.

Z biegiem czasu mogą się wytworzyć różnice zdań między braćmi o co zresztą w sprawach spadkowych przy tych warunkach wcale nie byłoby trudno. Jeżeli dajmy na to właściciela obory zysk nie będzie zadowalniał, przypuszczam, że dostarczona mu karma nie odpowiada z jednej strony ilościowo lub jakościowo umówionej cenie, z drugiej zaś nasunąć mu się może podejrzenie, iż płacony przez brata ekwiwalent oborze za nawóz nie dochodzi rzeczywistej wartości tegoż. Gdyby zaś obora dawała dobre zyski obudziłaby się prawdopodobnie zazdrość w drugim bracie i ten wyszukałby sobie pewne dane do twierdzenia, że za drogo kupuje nawóz, a za tanio sprzedaje ziemiopłody.

Naturalnym zbiegiem okoliczności nastąpiłoby w obu tych wypadkach rozwiązanie pierwotnej umowy. Właściciel obory zmuszony byłby żywić bydło produktami zakupionymi na targu i starałby się ściółkę zastąpić surogatami słomy a nawóz powstały spieniężyć u sąsiadów. Rolnik zaś musiałby karmę wywieźć na targ a ziemię użyźniać sztucznym nawozem. Z czasem na podstawie tych doświadczeń wypośrodkowaliby prawdopodobnie obaj bracia prawdziwą wartość swoich wspólnie wymiennych produktów i zmodyfikowany na tej podstawie kontrakt staraliby się odnowić.

Powyższy przykład nie leży znów w dziedzinie mrzonek, żeby go tu nie można było wprowadzać. Gospodarstwo z zupełnem wykluczeniem bydła praktycznie stosowano w wielu okolicach z większem lub mniejszem powodzeniem stosownie do okoliczności.

Z drugiej strony spotykamy obory od gospodarstwa rolnego bezpośrednio zupełnie niezależne. Nawóz staje się także ostatecznie produktem targowym, jak to widzimy w wielkich miastach w stajniach wojskowych, w oborach mlecznych lub gorzelniach fabrycznych. Można także i łąki na zielono sprzedawać lub siano z nich uzyskane spieniężać nietylko w okolicach wielkomiejskich. Nierówniej łatwo spieniężyć słomę w zwykłych warunkach idącą na ściółkę czy to u okolicznych sąsiadów czy to na cele przemysłowe.

Praktyka wykazuje również, iż w latach ubogich w słomę zakupuje się całe masy torfu lub innych surogatów słomy. Chociaż wyżej wspomniane produkta nie przechodzą regularnie z jednego gospodarstwa do drugiego zapomocą kupna i chociaż zwykle w praktyce znajdują swój użytek już w obrębie jednego i tego samego gospodarstwa, to jednak nie może się utrzymać w zupełności zdanie tych, którzy stoją przy zasadzie: Wszystkie z gospodarstwa do obór i odwrotnie przechodzące produkta a nie mające dziś ceny targowej nie posiadają pewnej stałej wartości a nawet nie pozwalają na kalkulacyę ceny choćby w przybliżeniu. Z powyżej przytoczonego przykładu wynikałoby, że dziwnym może się wydawać dziś tak jeszcze powszechnie utrzymujące się zdanie o nierozłączności gospodarstwa rolnego od stajennego i odwrotnie.

Zdaniem ogółu dałoby się tylko tu i ówdzie i to tylko wyjątkowo sprzedawać słomę a nawóz kupować; gdyby jednak wszyscy bez wyjątku rozpoczęli podobną praktykę ceny nawozu poszłyby niepomiernie i nieproporcyonalnie w górę a ceny słomy spadłyby siłą konieczności prawie do wysokości kosztów przewozu.

Nie można tego twierdzenia z góry odrzucać; gdyby jednak okazały się w rzeczywistości takie skutki w takim razie w naszym powyżej przytoczonym fikcyjnym przykładzie, brat właściciel obory zacierałby ręce z radości i oczywiście znalazłby naśladowców. Obory siłą konieczności stałyby się rentowniejsze jak przy obecnem mniemaniu, że nawóz nawet w większej części nie zwraca wartości zużytej słomy i jest tylko złem koniecznem.

Gdyby rzeczywiście na wielką skalę przeprowadzono faktyczne rozłączenie pojedynczych gałęzi gospodarczych dostanoby wkońcu z pomocą konkurencyi odpowiedź w tak piekącej kwestyi jaką jest rentowność pojedynczych gałęzi gospodarczych. Dopiero na tej podstawie możnaby unormować sposoby prowadzenia i stosunek np. obory do innych gałęzi gospodarstwa rolnego. Rzeczywiste jednak rozłączenie poszczególnych gałęzi gospodarczych przedstawia się dla przeciętnego gospodarza jako

eksperyment tak ryzykowny i kosztowny, że nawet przy największym zamiłowaniu wiedzy nie wielu mogłoby się nań odważyć. Gdy jednak w tym wypadku mając ręce w praktyce związane nic nie stoi przecież na przeszkodzie, by przynajmniej fikcyjnie przeprowadzić rozdział jako hypotezę, a to się da wykonać przy odpowiedniem urządzeniu i prowadzeniu rachunkowości gospodarczej. *w.*

## Akcya hodowlano-weterynaryjna w Przemyskiem.

Na podstawie referatu c. k. starszego weterynarza powiatowego p. Frieda, Rada powiatowa przemyska postanowiła przeznaczyć 15 tysięcy koron na zakupno buhai, a mianowicie 5000 kor. z własnych funduszów, a oprócz tego uchwalono zaciągnąć pożyczkę 10 tysięcy koron w krajowym funduszu hodowlanym. Mają być zakupowane wyłącznie buhajki szczepione tuberkuliną pięciokwartałowe, wagi około 300 kg. w cenie do 300 koron dla doliny Sanu i Wiaru wybrano stosownie do podziału na strefy Komitetu c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego rasę Oldenburg, a rasa Simental dla części powiatów wyżej położonych. Ci, którzy będą utrzymywać buhaje gminne, mają dostawać zasiłek 150 koron, ale jakakolwiek należytość od skoku ma być wykluczoną.

Zachodzi pytanie, czy nie byłoby korzystniejszem zwłaszcza na dłuższy przeciąg czasu, a może, nawet i tańszem pouczyć i uświadomić włościan o korzyściach dopuszczania krów do dobrego stadnika (zapomocą szkoły, odczytów, kursów, pogadanek nauczycieli wędrownych, przykładów, broszur etc.), wówczas włościanie opłacaliby chętnie należytość od skoku, utrzymywaliby lepiej buhaje, a przedewszystkiem ceniliby lepiej i potrafiliby lepiej wykorzystać akcyę hodowlaną dla ich korzyści wdrożoną. Tak, jak ona obecnie jest pomyślaną przedstawia się jako eksperyment bardzo kosztowny, a w przyszłości jeszcze kosztowniejszy, ponieważ nabycie dobrych pięciokwartałowych buhajków i to szczepionych w cenie do trzystu koron, prawdopodobnie okaże się trudnem, a także koszt utrzymania w kwocie 150 koron jest nisko obliczony. Dużo czasu, a więc i pieniędzy będzie wymagała kontrola stacyi buhajów, którą mają wykonywać delegaci Oddziału gospodarskiego w Przemyślu, członkowie komisyi licencyonujących, oraz c. k. starszy weterynarz powiatowy.

O akcyi weterynaryjnej w przemyskiem pisze *„Rolnik“* pod nagłówkiem: „Naśladowania godne“, co następuje: Wychodząc z założenia, że żywe słowo bardziej niż wszelkie pisma zainteresować potrafi naszych do czytania i tak nie pochopnych włościan, postanowił c. k. starszy weterynarz powiatowy p. Fried w Przemyślu, udawać się w dnie świąteczne, do okolicznych wsi, i tam po nieszporach urządzać połączone z demonstracyami odczyty i pogadanki z dziedziny hodowli, hygieny zwierząt i weterynaryi policyjnej. Rada powiatowa przemyska przyjmując z uznaniem tę działalność obywatelską p. Frieda uchwaliła ponosić koszta furmanki z tych objażdżek wynikające. Dotąd odbyły się w dni niedzielne takie odczyty w Krównikach, Nakle, Poździaczu, Stubnie i Torkach. Prelegent wybrał na razie jako temat najbardziej aktualny, sprawę wągrów u świń, o której grasują między włościaństwem zupełnie mylne pojęcia. Daty naprowadzone przez prelegenta, że w samej rzeźni miasta Przemyśla zniszczono w zeszłym roku z powodu wągrów 108 sztuk przedstawiających wartość co najmniej 10.800 kor., którą to szkodę ponieśli głównie włościanie i pouczający wykład o powstawaniu wągrów połączony z okazaniem mięsa wągrowatego, wągrów pod mikroskopem i tasiemców z wągrów powstałych, wzbudziły u słuchaczy ogromne zainteresowanie i z pytań jakie prelegentowi zadawali widać było, że zrozumieli doniosłość zakazu wałęsania się świń, i motywa ustawy, nakazującej niszczenia mięsa wągrowatego. Byłoby bardzo pożądanem by — dopóki nie mamy należytego zastępu wędrownych nauczycieli, odczyty takie były subwencyonowane przez wszystkie Rady powiatowe w kraju, bo ulotne pisma w tej mierze mało działają, a wągrzyca — jak podaje p. Fried w ostatnim *„Przeglądzie weterynarskim“* wyrządza dziś naszej hodowli szkodę niemal większą aniżeli pomór.

## Korespondencye Redakcyi.

Odpowiedź na pytanie w Nr. 22 W. Pani R.

Płodozmian projektowany, praktyczniejszy jest od dotychczasowego. W dzisiejszych czasach konieczności więcej intenzywnej pracy na roli, ugor zupełny w płodozmianach powinien być zredukowanym ad minimum, t. zn. należy go o ile możności zupełnie usunąć, albo, jeżeli go warunki lokalne choć w części usprawiedliwiają, powracać do niego dopiero po dłuższych okresach czasu.

Dlatego też ugor jako pastwisko w dotychczasowem zmianowaniu co ósmy rok, obniżał znacznie rentę z ziemi.

Że pszenice „były zawsze liche“, przypisuję to mniej starannej mechanicznej uprawie roli i brakom zasobów pokarmowych w glebie.

„Ił, glina zimna, nieprzepuszczalna“ wymaga starannej uprawy roli; czy brak zapasów pokarmowych w glebie zachodzi i jak go należy usunąć, może wskazać jedynie stacya doświadczalna.

W tym celu należy z każdego działu posłać 5 kg. ziemi pozbiera w trzech miejscach z warstw dostępnych dla korzeni uprawianych roślin, i postąpić wedle wskazówek stacyi doświadczalnej.

W płodozmianie nie widzę nigdzie zastosowania nawozów sztucznych, a przecież one wedle teoryi i praktyki opartej na zastosowaniu zdobyczy naukowych wzbogacają już zaraz po użyciu rolę w zapasy pokarmowe w formie łatwo przystępnej dla roślin i zawsze dobrze oprocentowują wkłady.

Nim skazówki stacyi doświadczalnej co do użycia nawozów sztucznych dadzą się stopniowo w płodozmianie praktycznie przeprowadzić, nieznając bliżej stosunków miejscowych, ograniczam się na rok bieżący do udzielenia następującej rady:

Ziemie ciężkie, zimne wymagają więcej starannej uprawy i wcześniejszego siewu.

Przypuszczam, że ozimina przychodzi po drugim sprzęcie koniczu, jak się to u nas zazwyczaj dzieje, role na których „pszenice są zawsze liche“ są zwykle zaperzone i zachwaszczone, muszą być za tem lepiej obrobione pod siew, po 2 pokosie koniczu zwykle nie ma na to czasu.

Dlatego radziłbym dla próby n. p. z $^1/_3$ części koniczu nie reflektować na 2 pokos, tylko po 1. pokosie, jak tylko konicz trochę podrośnie, spokładać go (będzie to równocześnie choć słaby nawóz zielony) potem dać $^1/_2$ nawozu stajennego i ile możności wcześnie uskutecznić siew pszenicy.

Jeśli bowiem siejemy na rolach zaperzonych oziminę dopiero po 2 pokosie koniczu, to albo spiesząc się ze siewem dostaje się ziarno w rolę nie dość starannie przygotowaną, co zawsze wpływa ujemnie na plon, albo jeśli poświęcimy więcej czasu na uprawę pod siew uskuteczniamy siew późno, co na rolach zimnych musi się niekorzystnie odbić na ilości i jakości zbioru.

To wszystko da się ominąć przy siewie po 1 pokosie koniczu.

Dla oziminy w 7 polu, ponieważ rola zdaje się być ubogą w pokarmy roślinne, korzystnem będzie na krótko przed siewem rozsiać $1^1/_2$ m superfosfatu i zawlec go.

Ewentualne słabe oziminy dają się ratować potrząska saletry chilijskiej 75 kg. na morg w dwóch dawkach.

Jeśliby skutkiem tego, że część koniczu przeorze się zaraz po 1 pokosie, miałby nastąpić częściowy brak zimowej paszy, to możnaby ten brak usunąć szczególnie dla krów i wo-

łów roboczych kiszonką z zębu końskiego, liści buraczanych i wytłoków z cukrowarni.

Struktura ciężkiej gleby dałaby się znacznie poprawić przez uprawę zielonych nawozów n. p. na jednej części dobrze nawiezionego ugoru. Na zielony nawóz używa się rośliny z rodziny mytylkowych w danym wypadku najlepiej ½ wyki ¼ grochu, ¼ bobiku i mieszankę tę, gęsto zasianą, by uzyskać większą masę roślinną, przeorać przed siewem oziminy.

Na glebach, zimnych nieprzepuszczalnych, często ubogich w wapno, nawiezienie wapnem palonem w ilości 10—15 cent. metr. na ha, lub miałem wapiennym 15—20 cnt. metr. na tę samą przestrzeń, bardzo korzystnie działa na fizykalne i chemiczne własności gleby.

Pod wpływem wapna rola się ogrzewa, nawóz stajenny prędzej się rozkłada, a w ogóle uprawa jest ułatwiona.

W końcu jeśliby warunki lokalne były ku temu, to uprawa buraków cukrowych znacznie ulepsza pole i podnosi rentę z ziemi.

Nowosiółki. *Józef Jan Neuman.*

## Sprawy bieżące.

**Dar.** P. S. B. ofiarował ponownie 200 koron na budowę własnego domu dla Towarzystwa Rolniczego.

**Sprawozdanie c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego** obejmuje stron 178 w ósemce, a zatem przeszło dwadzieścia dwa arkusze druku; jest znacznie obszerniejsze, jak zeszłoroczne o siedemnastu arkuszach druku. Najważniejsza różnica w porównaniu ze sprawozdaniem przeszłorocznem polega na podaniu dosłownego tekstu sprawozdań Towarzystw rolniczych okręgowych.

Na zwiększenie rozmiarów sprawozdania wpłynął także protokół zeszłorocznego walnego zgromadzenia obszerniejszy, jak protokół z roku 1902. Sprawozdanie tegoroczne mieści podobnie jak zeszłoroczne, sprawozdanie Towarzystwa hodowców czerwonego bydła i Towarzystwa ogrodniczego, oraz zamknięcie rachunków Zakładu sadowniczego na Prądniku. Sprawozdanie zeszłoroczne rozsyłane było wyłącznie delegatom, tegoroczne poraz pierwszy rozesłane będzie wszystkim członkom Towarzystwa.

**Projekt nowego statutu.** Obok porządku dziennego i sprawozdania wszyscy członkowie Towarzystwa otrzymali projekt nowego statutu. Najważniejsze zmiany polegają na przyznaniu Komitetowi prawa układania budżetu, które obecnie *de nomine* przysługuje Walnemu Zgromadzeniu, oraz prawa nadzorowania Towarzystw rolniczych okręgowych.

**Wiec mleczarski** odbędzie się w Krakowie, dnia 14 czerwca o godz. 4 popołudniu w lokalu Towarzystwa rolniczego ul. Basztowa 6. O ile ktoś z osób interesujących się sprawą mleczarstwa w kraju nie otrzymał zaproszenia, raczy zwrócić się wprost do Biura Towarzystwa mleczarskiego, Kraków, ul. Basztowa 5.

Zapowiedziany wiec obudził wielkie zainteresowanie w kołach rolników, bo będą poruszone najżywotniejsze sprawy.

Towarzystwo mleczarskie zwróciło się z prośbą do Dr. Stefczyka, dyrektora biura Patronatu, by zechciał przyjąć referat o organizacyi spółek mleczarskich. Dr. Bier kierownik Zakładu badania środków spożywczych podjął się łaskawie referatu o stosunkach pod względem hygieny mleka w dostawie i w handlu zwłaszcza z uwzględnieniem Krakowa. Dr. Bier przeprowadził szereg prób na zawartość tłuszczu mleka sprzedawanego w Krakowie. P. Ihnatowicz, krajowy instruktor mleczarstwa ze Lwowa będzie mówił o ocenach masła, a p. Gawlikowski, krajowy instruktor mleczarstwa w Krakowie przedstawi wnioski w sprawie organizacyi handlowej.

**Wystawa ogrodnicza w Krakowie.** Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego ogłasza następującą odezwę:

W roku bieżącym przypada dziesięciolecie istnienia Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie, które też postanowiło odbyć w początku października wystawę ogrodniczą w celu zbadania prawdziwego stanu naszej produkcyi a tem samem zrobienia obrachunku działalności dotychczasowej, oraz wytknięcia dróg dla pracy dalszej.

Wystawa ma objąć produkcyę całego kraju, na polu sadownictwa, warzywnictwa, ogrodnictwa ozdobnego i t. d. jednem słowem na polu całej działalności ogrodowej.

Koniecznem i niezbędnem jest, by cały kraj w tej wystawie wziął udział, ma to bowiem być nie popis najpiękniejszych okazów, lecz przedstawienie prawdziwego stanu rzeczy. A nietylko dla nas samych jest wzięcie udziału niezbędnem, gdyż musimy się wzajemnie poznać i wiedzieć, co u nas na tem polu zdziałać można, musimy obesłać tę wystawę obficie okazami prawdziwymi (nie wybieranymi wyjątkami paradnymi), by okazać przed innymi krajami, przed władzami państwowemi, iż nie marnujemy grosza publicznego danego nam na ten cel, by podnosić te gałęzie gospodarki, żeśmy używali tych pieniędzy z korzyścią dla kraju i jego ludności i że wiele jeszcze niezbędnych urządzeń, szkół, sposobności nauczania i badania, wiele setek tysięcy drzewek i krzewów nam potrzeba, by wykorzystać to, co z natury kraj nasz ma dane korzystnego dla rozwoju ogrodnictwa i sadownictwa.

Prosimy więc wszystkich producentów owoców i warzyw, nasion rozmaitych, przerobów etc., by w tej wystawie zechcieli wziąć obfity i wydatny udział i już teraz zgłosili się do Krakowa podając swe zapotrzebowanie miejsca etc.

Na jak najobfitszym udziale naszej części kraju niezmiernie nam zależy i prosimy wszystkich członków, wszystkie Rady Oddziałów i w ogóle osoby w jakikolwiek sposób interesujące się sadownictwem i ogrodnictwem, by wszelkich sił dołożyły, aby ta wystawa należycie i obficie okazami ze wschodniej części kraju obesłaną została.

O jedną rzecz jeszcze tu idzie: Towarzystwo ogrodnicze krakowskie wyznaczyło termin wystawy na dnie od 2—9 października; tego roku wiosna bardzo opóźniona, drzewa owocowe w wielkiej części kraju okwitły wprawdzie nader obficie ale znacznie później niż normalnie, czy nie będzie więc termin podany dla nas za wczesny? Czy nie zajdzie więc potrzeba poczynić kroki, by termin tej wystawy o kilka dni odłożyć tak, by cały kraj mniejwięcej równomiernie mógł wystąpić z okazami gotowymi?

Odpowiedzi na to pytanie oczekuje Komitet zarówno od Rad oddziałowych, jak i od członków i producentów najdalej do 9 czerwca b. r., a tymczasem prosi wszystkich o jaknajliczniejszy udział w tej wystawie.

**Zjazd rolniczy w Krakowie.** Około połowy czerwca odbędzie się szereg posiedzeń i zgromadzeń. W sobotę 11 czerwca b. r. obradować będzie Komitet c. k. krak. Towarzystwa rolniczego o godzinie 3 popołudniu celem załatwienia spraw bieżących, oraz ostatecznego przygotowania materyału obrad dla Walnego Zgromadzenia. Rano zbiorą się sekcye administracyjna, hodowlana i inne w miarę potrzeby; wydział towarzystwa mleczarskiego odbędzie posiedzenie o godzinie 11 rano tego samego dnia.

W poniedziałek 13 czerwca rozpoczną się doroczne obrady Walnego Zgromadzenia tradycyjnem nabożeństwem w kościele św. Marka. Porządek dzienny podaliśmy w poprzednim numerze; o drugiej udadzą się uczestnicy Walnego Zgromadzenia na wspólny obiad. Nazajutrz dalszy ciąg obrad Walnego Zgromadzenia, popołudniu wiec mleczarski a wieczorem zebranie towarzyskie u hr. Zdzisławów Tarnowskich.

We środę 15 czerwca o 6 wieczorem posiedzenie Towarzystwa Ogrodniczego oraz prawdopodobnie rano pełne posiedzenie komitetu wystawy ogrodniczej, która ma się odbyć w październiku b. r. w Krakowie. Termin Walnego Zgromadzenia Towarzystwa hodowców czerwonego bydła nie jest jeszcze oznaczony. W tym samym mniej więcej czasie odbędzie się kurs rybacki pod kierunkiem Dra Zygmunta Fischera a mianowicie w dniach 10, 11, 12 i 13-go czerwca, którego program już ogłosiliśmy, wreszcie równocześnie Towarzystwo wyścigów konnych urządza meeting wiosenny.

**Ogłoszenie.** W czasie między połową września, a połową października 1904 r. będą sprzedane w drodze licytacyi w miej-

scach stacyjnych c. i k. Dywizyi trenu w Krakowie, Lwowie i Przemyślu, a to osobno od innych wybrakowanych koni, klacze wojskowe w wieku do 14 lat, które komendant c. k. zakładu ogierów rządowych uzna za zdolne jeszcze do celów rozpłodowych, a to pod następującymi warunkami:

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 100 k., którą przy licytowaniu podnosić można najmniej o 2 korony.

Do licytacyi tej będą dopuszczeni wyłącznie tylko ci włościańscy hodowcy koni krajów przedlitawskich, których podstawę utrzymania stanowi osobiste prowadzenie gospodarstwa.

Każdy tedy z licytantów winien wykazać się odpowiednem poświadczeniem swej politycznej władzy powiatowej, ewentualnie najbliższej Komendy zakładu lub stacyi ogierów rządowych.

Kupujący te klacze muszą przyjąć na siebie obowiązek zatrzymania ich przez czas najmniej 3 lat i używania ich do rozpłodu.

Dnie, w których odbędą się licytacye celem sprzedaży tych klaczy w powyższych miejscowościach zostaną z początkiem września 1904 roku przez c. k. Ministerstwo rolnictwa ogłoszone.

Liczba wybrakowanych klaczy przeznaczonych do sprzedaży w każdej z wyżej wymienionych miejscowości będzie mogła być podaną do wiadomości dopiero przy licytacyi.

Prośby o prenotacye lub o szczególne jakie ustępstwa jak niemniej o sprzedaż klaczy z wolnej ręki, nie będą uwzględniane.

Wiedeń w marcu 1904 roku.

*Z c. k. Ministerstwa rolnictwa.*

**Ankieta gorzelniana** odbyła się dnia 18 maja b. r. w c. k. Ministerstwie skarbu we Wiedniu pod przewodnictwem szefa sekcyi Bernatzkyego. Z Galicyi brali w niej udział Karol Czecz, Władysław Żeleński, Juliusz Frommel, Włodzimierz Gniewosz i Marek Łuszczkiewicz z Frydrychowic, jako przedstawiciel nowo powstałych gorzelń. Zastanawiano się przedewszystkiem nad potrzebą ograniczenia powstawania na przyszłość nowych gorzelń rolniczych, na co wszyscy obecni w zasadzie się godzili, aczkolwiek wynalezienie środków, prowadzących do osiągnięcia upragnionego celu okazało się nadzwyczaj trudnem. Zgodzono się na to, że gorzelnie powstałe po pierwszym stycznia 1904 mają otrzymywać kontyngent tylko w wypadkach udowodnienia ich „rolniczej potrzeby istnienia (landwirtschaftliche Existenznothwendigkeit)“, należałoby zatem tylko uwzględniać okolice uboższe, skazane na uprawę ziemniaków ze względu na glebę i inne warunki.

Czy te warunki zachodzą, należałoby osądzać na podstawie świadectw centralnych towarzystw rolniczych. Uznano zarazem, że nie cały kontyngent będący do dyspozycyi należałoby dawać nowo powstałym gorzelniom, dla których domagano się oznaczenia pewnego maximum kontyngentu, lecz że część jego powinna być zużytą na dotowanie dawnych gorzelń, posiadających zbyt mały kontyngent.

Na drugi dzień zapadła uchwała, ażeby doradzać Ministerstwu na peryod rozdziału 1904 do 1908 wydzielenie 63600 hektolitrów na pokrycie kontyngentu nowo-powstałych gorzelń; połowa z tych 63600 hl. ma być odebrana rolniczym, a druga połowa przemysłowym gorzelniom. Przeciwko tej niemal jednomyślnej opinii przedstawicieli gorzelń rolniczych i przemysłowych, założył p. Marek Łuszczkiewicz votum separatum, domagając się silniejszego uwzględnienia gorzelń nowych.

Istniejącym gorzelniom rolniczym będzie obcięty ich kontyngent w myśl powyższej opinii, która prawdopodobnie uzyska moc obowiązującą o blisko 4% na rzecz nowych gorzelń.

**Otwarcie nowej mleczarni w Drogini.** W dniu 17 maja b. r. po solennem nabożeństwie w kościele parafialnem w Drogini, odbyło się poświęcenie nowo otworzonej mleczarni, założonej z inicyaty właściciela Drogini, p. Kazimierza Bzowskiego. Włościanie zgromadzili się bardzo licznie i oświadczyli, że są zadowoleni z otwarcia mleczarni. Oprócz włościan przybyła także pod kierownictwem pp. nauczycieli dziatwa szkolna, która się bardzo zajęła nowym widokiem. Po ukończonej ceremonii, Przewielebny X. Kanonik J. Fidor, we wzniosłej przemowie do zgromadzonych włościan, wykazywał korzyści gospodarcze dla ogółu, które można uzyskać z tej gałęzi gospodarstwa domowego.

Następnie p. Kazimierz Bzowski, dziękując Przew. X. Kanonikowi za poparcie, zwrócił się z mową do obecnych, wyszczególniając zyski jakie można osiągnąć t. j. z nabiału za pośrednictwem mleczarni; i tu naznaczył, że przy nakładzie jaki poniósł na założenie mleczarni nie żąda nadzwyczajnych dochodów dla siebie tylko staraniem jego będzie podnieść chodowlę krów tak jeszcze zaniedbanych, a to tym sposobem, że co roku stałym dostawcom będzie premia wypłacana za jakość i ilość mleka dostarczonego do mleczarni. I zaznaczył także, że nie jest koniecznością aby synowie i córki włościan wyjeżdżali za zarobkiem za granicę, bo w gminie swojej mają kapitał, o którym nie wiedzieli, a przy pracy u siebie więcej mogą uzyskać jak poniewierką pomiędzy Niemcami. Oby takich obywateli więcej było. Nareszcie kierownik mleczarni objaśniając włościan z urządzeniem i maszynami, zbijał fałszywie puszczane pogłoski, że mleko z maszyny oliwą czuć, w tym celu odbyło się separowanie mleka i każda gospodyni próbując, chwaliła że dobre. Zgromadzeni odnieśli wrażenie, że współdziałali w rozpoczęciu dzieła nader pożytecznego i rozeszli się życząc szczęścia do dalszego i prędkiego rozwoju. Mleczarnia w Drogini rokuje dobrą przyszłość.

*Antoni Biedroń.*

**Posiedzenie Wydziału związku austryackich Towarzystw rolniczych** odbyło się we Wiedniu w poniedziałek d. 30 maja bieżącego roku pod przewodnictwem prezesa hr. Buquoy. Z Galicyi uczestniczyli poseł do Rady państwa, Włodzimierz Gniewosz imieniem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, oraz Dr. Adam Krzyżanowski z ramienia c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

Przedewszystkiem zatwierdzono obszerne sprawozdanie z działalności centralnego związku Towarzystw rolniczych za czas od początku powołania do życia tej instytucyi przed sześciu laty, zredagowane przez zastępcę jeneralnego referenta p. Ludwika Frankla, posła na Sejm morawski.

Żywe rozprawy wywołała sprawa podwyższenia ceł na okrąglaki alpejskie, wywożone do Niemiec, co stanowi rekompensatę dla właścicieli tartaków i innych przemysłowców, domagających się cła wywozowego na drzewo nie obrobione, eksportowane za granicę. Wprawdzie to zarządzenie c. k. Ministerstwa kolei, które wchodzi w życie z dniem 1 czerwca, na razie bezpośrednio nie dotyka Galicyi, to przecie przedstawiciele krajowych Towarzystw rolniczych głosowali za wnioskami, wyrażającymi sprzeciw austryackiego rolnictwa wobec tego zarządzenia, ze względu na potrzebę utrzymywania łączności z przedstawicielami interesów agrarnych w innych krajach koronnych, oraz ze względu na możność zastosowania na przyszłość podobnych zasad polityki taryfowej w odniesieniu do galicyjskiego wywozu.

Dalszym punktem porządku dziennego było pismo krak. Towarzystwa rolniczego, zawierające żądanie poparcia petycyi o wysyłanie zagranicę stałych sprawozdawców rolniczych. Wybrano dla tej sprawy osobny subkomitet, który przedewszystkiem uchwalił nie domagać się wysyłania delegatów przez c. k. Ministerstwo spraw zagranicznych, natomiast uchwalono dążyć do tego, ażeby austryackie c. k. Ministerstwo rolnictwa wysyłało stałych sprawozdawców analogicznie do tego, co robi węgierskie Ministerstwo rolnictwa w tym samym kierunku. Zresztą także i austryackie c. k. Ministerstwo handlu wysyła stałych handlowych sprawozdawców zagranicę celem badania tamtejszych stosunków gospodarczych. Obecnie austryackie c. k. Ministerstwo rolnictwa wysyła od czasu do czasu delegatów dla badania ważniejszych kwestyj na kilkotygodniowe podróże naukowe, chodziłoby zatem tylko o pewnego rodzaju stabilizacyę tej instytucyi. Postanowiono porozumieć się z rządem, zbadać organizacyę pokrewną w Węgrzech, a na podstawie tego materyału opracować referat, który powierzono Dr. Adamowi Krzyżanowskiemu.

## Rozmaitości.

**Za długie używanie krów.** Częstym błędem w hodowli zwierząt jest za długie używanie krów. Trzymanie starych krów, jest nieracyonalnem z wielu względów: 1. Im krowa starsza tem łatwiej podpada tuberkulozie. Doświadczenie pokazało, że młode krowy rzadko kiedy cierpią na perlicę, ale z wiekiem procent chorych wzrasta. 2. Starzejące się krowy tracą na sile produkcyjnej. Nie opłacają dostatecznie pokarmu, wydajność mleka się zmniejsza, najpierw co do jakości, gdyż zawiera coraz mniej tłuszczu, tego najważniejszego składnika mleka, a następnie i w ilości. 3. Im krowy starsze, tem trudniej je wypaść i co za tem idzie, mięso jest gorsze wskutek czego cena krowy spada. 4. Gatunek mleka jest gorszy. Mleko starych krów traci na smaku. Masło z tego mleka wyrabiane jest również gorszego gatunku. Jednakże dotąd nie kładą na to dostatecznego nacisku. A przecież kilka starych krów, może zepsuć mleko całej obory. Tak n. p. w jednem wielkiem wzorowo prowadzonem gospodarstwie wiejskiem, wyrabiano masło, chociaż obora była urządzona bez zarzutu i fachowo prowadzona, to jednakże masło zostawiało pod względem smaku dużo do życzenia. Wszystkie starania, by odkryć powód, były bez skutku. Wreszcie spróbowano odświeżyć stado, przyczem naturalnie pozbyto się starych krów. Ponieważ się zaraz po tem zarządzeniu masło polepszyło, oddalono i inne krowy, które przeszły pewną oznaczoną granicę lat, a zastąpiono je świeżemi; masło stało się bardzo delikatnem. Wyżej podane 4 punkty przekonywują dostatecznie o nieracyalności trzymania krów przez czas zbyt długi, polecić można jako granicę lat osiem.

Oczywiście uwagi te nie dotyczą cennych sztuk hodowlanych.

**Z dziejów drenarstwa.** Najpierw drenowanie zastosowane zostało w Anglii, w tym kraju prawdziwej kultury już w r. 1865 zdrenowane było więcej niż pół miliona diesiatyn, wskutek czego roczna produkcya zbóż powiększyła się o 2,375,000 czetwerti, a rząd nie omieszkał przeznaczyć 50 milionów rubli na pożyczki melioracyjne dla rolników, umarzane w ciągu 23 lat przy $6^1/_2$%. Na kontynencie pierwsza wprowadziła drenowania Belgia w roku 1840/899 i wyznaczyła 25 milionów kredytu milioracyjnego na cel powyższy, wskutek czego po upływie 9—10 lat w kraju tym nie było już prawie pól nie zdrenowanych. Jednocześnie we Francyi wyznaczony był na drenowanie kredyt w wysokości 25 milion. rubli a wszystkie drogi żelazne obniżyły taryfy na przewóz rurek drenowanych. Prócz tego utworzone zostały specyalne posady techników do drenowania pól i otwarto specyalne wykłady w *„Ecole central, Ecole des ponts et chaussé, Ecole de mines,* dotyczące zastosowania sztuki inżynierskiej do rolnictwa.

*(„Gazeta Rolnicza“).*

**Wystawa koni** urządzana od szeregu lat w wiedeńskim Praterze przez sekcyę VI dolno-austryackiego towarzystwa rolniczego obejmuje 2 obszerne stajnie, w pierwszej mieszczą się konie krwi gorącej, w drugiej ciężkie konie noryjskie, i pincgauery. Zarząd stadniny państwowej w Neuhof-Pisek wystawił w seryi drugiej sześć trzechletnich ogierów w typie silnych koni pociągowych.

Znana stadnina kłusaków piwowara Antoniego Drehera w Schwechat przedstawiła siedm matek ze źrebiętami po amerykańskim ogierze Carrol, także i włościańska chodowla kłusaków była licznie reprezentowaną, tamtejsi chłopi przyprowadzili oprócz tego na wystawę produkta pół-krwi angielskiej.

W stajni drugiej na pierwszem miejscu stoją dwa konie jedynego wystawcy galicyjskiego barona Ludwika Wattmana z Rudy Różanieckiej (koło Cieszanowa): ogier i wałach po importowanym angielskim Shir, jako matkę ogiera wymienia katalog importowaną klacz noryjską a jako matkę wałacha „galicyjską klacz krajową“; ogółem wystawiono koni krwi zimnej około 90 przeważnie noryjskich, trzech kupców wiedeńskich dostawiło po kilkanaście koni. Zarząd straży ogniowej we Wiedniu obesłał wystawę dwoma parami koni, wśród których najwięcej zwracał uwagę piętnastoletni wałach węgierskiego pochodzenia, od lat dziesięciu w służbie straży ogniowej, obecnie jeszcze w pełni sił i użyteczności. Nie brakło kilku lekkich węgierskich par koni powozowych pierwszorzędnej jakości. Nadmienić należy że wystawa odbywa się w dwóch trzechdniowych seryach z których każda obejmuje blisko 200 koni. To, co tu powiedziano, dotyczy tylko seryi drugiej.

**Zwyżka na zagranicznych rynkach handlowych.** Ceny cukru w Hamburgu, które już w drugiej połowie kwietnia wzrosły, za towar z poprzedniej o 50 fen. a za towar z poprzedniej kampanii nowej o 50 fen. podskoczyły znów za zeszłą kampanię prawie o 1 markę, a za nową blisko 80 fenigów za 100 kilogramów. Ceny towaru rafinowanego zyskały w Magdeburgu od początku maja około $37^1/_2$—40 fen. na cetnarze.

*(„Dobrobyt“).*

**Brak łoziny koszykarskiej.** Koszykarstwo w rozwoju przemysłu krajowego zajmuje bardzo poważne miejsce. Przemysł ten rozwija się intenzywnie i zdołał sobie zdobyć znaczny eksport, który z dnia na dzień wzrasta. Okazuje się jednak, że stosunkowo do zapotrzebowań warsztatów koszykarskich nie mamy w kraju dostatecznej ilości plantacyi łoziny koszykarskiej i niektóre warsztaty zmuszone są ograniczyć produkcyę z powodu braku materyału. Wskazanem by było, aby rolnicy zwrócili baczniejszą uwagę na szybko rosnące zapotrzebowanie łoziny koszykarskiej i zakładali jej plantacyę. Jest tu wdzięczne pole do rozszerzenia produkcyi rolniczej. Mamy w kraju znaczne obszary piaszczysto-moczarowate, na których można produkować łozinę pierwszej jakości. Nie powinnyśmy więc dopuścić do tego, aby nasz przemysł koszykarski zmarniał w samym zaczątku dla braku materyału.

Cena na łozinę rośnie od lat kilku niestosunkowo, a agenci zagraniczni wykupują całe plantacye. *(„Dobrobyt“).*

**Brak ziemniaków w Królestwie.** C. k. ministerstwo rolnictwa przesłało Komitetowi wyciąg ze sprawozdania c. k. jeneralnego konsula w Warszawie, Ugrona, podający do wiadomości, że ziemianie tamtejsi sprowadzają ziemniaki do sadzenia z Węgier.

**Przymusowe tępienie myszy polnych.** Francuski minister rolnictwa przedłożył Izbie projekt przymusowego tępienia myszy polnych w okręgach, w których tego zażąda większość rolników. Powodem opracowania projektu są pomyślne wyniki prób dokonanych ze środkiem wynalezionym przez Dra Danysza, Polaka, współpracownika instytutu Pasteura.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny mięsa, które od dłuższego czasu stale szły w górę, doznały w Wiedniu zniżki o 1 kor. na 100 kg. żywej wagi, natomiast pszenica wykazuje w Budapeszcie silny wzrost cen.

### Zboża.

| | Maj | Pszenica | Żyto | Jęczmień | Owies |
|---|---|---|---|---|---|
| Kraków . . . . . | 31 | 17.80—18.50 | 14.00—14.40 | 14.00—14.50 | 13.20—13.90 |
| Lwów . . . . . . | 1 | 16.50—17.00 | 13.00—13.50 | 11.50—13.00 | 11.40—12.00 |
| Tarnów . . . . . | 24 | 16.50—17.50 | 13.00—14.00 | 13.00—14.00 | 13.00—13.50 |
| Podwołoczyska . | 11 | 15.70—17.60 | 11.80—12.00 | 9.60—11.00 | 9.20—10.40 |
| „ ros. bez cła | 11 | 14.00—14.70 | 9.60—10.20 | 8.00— 9.50 | 8.50— 9.00 |
| Wiedeń . . . . | 31 | 16.80—17.30 | 12.50—13.80 | 13.60—16.00 | 12.00—12.50 |
| Peszt [1]) . . . . . | 31 | 18.32—18.34 | 13.78—13.80 | 00.00—00.00 | 11.58—17.60 |
| Ceny w koronach za 100 *kg.* | | | | | |
| Berlin . . . . . | 30 | 16.50—18.13 | 12.75—13.38 | 10.60—14.20 | 12.30—15.00 |
| Poznań . . . . . | 30 | 14.40—18.20 | 11.40—12.90 | 10.50—13.40 | 11.80—13.80 |
| Wrocław . . . . | 30 | 15.00—18.00 | 11.80—13.00 | 11.30—13.50 | 10.90—12.40 |
| Ceny w markach za 100 *kg.* | | | | | |
| Warszawa . . . | 27 | 6.37—6.57 | 4.35—4.57 | 4.25—4.30 | 3.27—3.45 |
| Ceny w rublach za korzec. | | | | | |

**Jęczmień pastewny.** Wiedeń 31/V 11.50—12.30 K. Lwów 1/VI 10.80—11.20 K. za 100 kg.

**Jęczmień na krupy.** Kraków 31/V 13.00—13.40 K. Wiedeń 31/V 12.00—13.00 K. za 100 kg.

**Kukurydza.** Kraków 31/V 13.70—13.90 K. Wiedeń 31/V stara 00.00—00.00 K., nowa 11.00—11.40 K. Lwów 1/VI 12.50—13.00 K. Peszt 31/V 10.56—10.58 K. Tarnów 27/V 14.50—15.50 K za 100 kg.

**Hreczka.** Kraków 31/IV 16.00—17.00 K. Tarnów 27/V 16.00—17.00 K. Lwów 1/VI 00.00—00.00 K. za 100 kg.

## Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

**Groch.** Kraków 31/V 17.00 - 24.00 K. Wiedeń 30/V 12.00 - 24.00 K. Lwów 25/V 15 50—22.00 K. Tarnów 27/V 16.00—24.00 K. za 100 kg.

**Fasola.** Kraków 31/V 19.00—26.00 K. Wiedeń 30/V drobna 18.50—20.50 K., długa i płaska 19.50—23.00 K., pstra 13.00—15.00 K. Tarnów 27/V 18 00—22.00 K. za 100 kg.

**Wyka.** Kraków 31/V 11.00—11.50 K. Lwów 25/V 11.50—12.00 K.

**Chmiel.** Wiedeń 17/V zatecki miejski 375—395 K., zatecki okoliczny 375—395 K., anschauer czerwony 295—310 K., zielony 235—255 K. za 50 kg. Lwów 2/VI 150—165 K. za 56 kg.

**Rzepak.** Kraków 3/V 19.40—20.50 K. Lwów 2/VI 18.30—18.80 K. Wiedeń 30/V 22.40—22.80 K. Praga 0/I 00.00—00.00 K. Peszt 31/V 21.40—21.60 K. Tarnów 27/V 17.50—18 00 K. za 100 kg.

**Ziemniaki.** Kraków 31/V 4.40—5.20 K. za 1 Hl. Wiedeń 27/V 4.00—5.00 K. Tarnów 27/V 5.00—5.50 K. Lwów 26/IV 00.00—00.00 K.

**Koniczyna czerwona.** Kraków 10/V 00.00—000.00 K. Lwów 21/VI 130.00—150.00 K. Podwołocz. galic. 1/VI 000.00—000.00 K. Podwołocz. ros. 1/VI 00.00—000.00 K. bez cła. Wiedeń 27/V styryj. 130.00—140.00 K., średnia jakość 100.00—120.00 K., gruboziarnista czysta 100.00—110.00 K. za 100 kg.

**Koniczyna biała.** Kraków 10/V 000.00—000.00 K. Lwów 11/VI 130.00—160.00 K. Wiedeń 27/V 180.00—210.00 K. za 100 kg.

**Buraki.** Wiedeń 27/V żółte, okrągłe 40.00—44.00 K. Mamuthy długie czerwone 52.00—56.00 K., flaszowate żółte i czerwone 48.00—52.00 K. za 100 kg.

## Zwierzęta i produkty zwierzęce.

**Woły.** Wiedeń 30/V galicyjskie prima 74.00—78.00 K., secunda 64.00—73.00 K., tertia 62.00—68.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd z Galicyi 397 sztuk.

**Nierogacizna.** Wiedeń 24/V prima 96.00—104.00 K., tłuste 104.00—108.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

**Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 3/VI.** Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 361 sztuk, 293 cieląt, owiec i kóz 8, 113 nierogacizny. Płacono za woły 72—76 K, za bydło zaś nieopasowe po 66—70 K. za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płacono 76—96 K. za sztukę, a za owce od 00—00 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 120—136 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk). Targ ożywiony.

**Masło.** Wiedeń 71/V deserowe 2.40—2.50 K., wiejskie 2.20—2.30 K., zwykłe targowe 1.70—2.00 K. Kraków 31/V targowe 1.60—2.00 K. za 1 kg. Hamburg 27/V stołowe I klasy 190.00—204.00 M., II klasy 180.00—188.00 M., III klasy 176.00—184.00 Marek za 100 kg. Berlin 28/V dworskie i spółkowe, prima 200.00—204.00 M., secunda 192.00—200.00 M., tertia 180.00—194.00 Marek za 100 kg.

**Jaja.** Wiedeń 27/V prima 41—42 sztuk, secunda 43—44 sztuk, konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. Kraków 31/V 2.40—2.80 K. Berlin 30/V 2.60—2.80 M. za kopę.

## Spirytus.

Wiedeń 27/V surowy 75% 46.60—47.00 K., rafinowany 90% bez opłaty 138.25—138.50 K.

Lwów 25/V gotowy paritas Tarnopol 40.80—41.00 K.

Kraków 31/V okowita z opłatą na 75% Tral. 150 K., spirytus z opłatą na 95% Tral. 190 K. za Hektolitr.

## Pasza.

**Siano.** Kraków 31/V 6.40—8.00 K. Tarnów 27/V 5.40—5.80 K. Wiedeń 27/V 3.40—6.00 K. za 100 kg.

**Koniczyna.** Kraków 31/V 8.40 8.80 K. Wiedeń 27/V 3.00—6.20 K. za 100 kg.

**Słoma.** Kraków 31/V 4.40—4.80 K. Tarnów 13/V 3.40—3.60 K. Wiedeń 27/V 4.00—4.40 za 100 kg.

**Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.**

L. 2355.

## KONKURS.

Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego ma do umieszczenia na subwencyjną stacyę kasztanowatego 161 ctm. mierzącego anglo-oryentalnego ogiera „Jaki-Taki“ ur. 12 maja 1901 z Krydy po Mont Rose.

Warunki otrzymania tego ogiera są następujące: 1) Hodowca, któremu Komitet przydzieli ogiera winien być członkiem Towarzystwa rolniczego; 2) Hodowca taki winien ogiera obejrzeć na miejscu w stajni p. Maryana Jędrzejowicza w Dylęgówce poczta Hyżne st. kol. żel. Rzeszów i wnieść tylko w tym wypadku podanie, jeśli uzna ogiera za zupełnie odpowiedniego na stacyę i niego założyć się mającą; 3) Hodowca, któremu Komitet przydzieli ogiera „Jaki-Taki“ winien wnieść do kasy Komitetu tytułem 25% zwrotu ceny kupna kwotę 600 kor. i na swój koszt sprowadzić ogiera z Dylęgówki do siebie; 4) Przez przeciąg czterech lat ogier „Jaki-Taki“ pozostaje własnością funduszu subwencyjnego c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego; 5) Hodowca winien jest ogierem „Jaki-Taki“ stanowić rocznie 30 klaczy obcych i w tym celu winien się postarać o licencyę dla ogiera w mowie będącego; 6) Po czterech latach i po wypełnieniu warunków zawrzeć się mającej „umowy“ ogier „Jaki-Taki“ przechodzi na wyłączną własność hodowcy.

Podania należy wnosić najpóźniej do 25 czerwca r. b. z oświadczeniem, że petent ogiera widział i uznał go za odpowiedniego.

Kraków, 25 maja 1904.

*Z Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.*

## KONKURS.

W Akademii rolniczej w Dublanach będzie opróżnionych na rok szkolny 1904/5 sześć miejsc funduszowych zupełnie wolnych od wszelkich opłat.

Miejsca te nadaje Wysoki Wydział krajowy uczniom niezamożnym, pilnym, dobrze się prowadzącym i posiadającym warunki przyjęcia.

Pierwszeństwo mają posiadający świadectwa dojrzałości z wyższego gimnazyum lub wyższej szkoły realnej.

Podania na konkurs, który zostanie zamknięty z dniem 8 lipca b. r., należy wnosić do Dyrekcyi Akademii rolniczej w Dublanach z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa moralności wystawionego przez władzę miejscową za czas od opuszczenia szkoły i świadectwa ubóstwa.

*Frommel m. p.*

*Dyrekcya Akademii rolniczej w Dublanach.*

L. 2525/16.

## OGŁOSZENIE.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie udzielać będzie subwencyi na budowę wzorowych gnojowni włościańskich, względnie na odpowiednią przeróbkę stajni (przez pogłębienie, w celu utrzymywania nawozu pod bydłem). Subwencya na gnojownie przeznaczona jest na pokrycie kosztów materyału i wybudowania, zaś subwencya przy przerobie stajni polegać będzie na poniesieniu przez Komitet kosztów przeróbki.

O subwencyę ubiegać się mogą tylko członkowie Towarzystw rolniczych okręgowych.

Prośby o subwencyę mają być wnoszone za pośrednictwem Towarzystw rolniczych okręgowych. W prośbach wyszczególnić należy obszar gruntu, łąk i roli, ilość bydła, stan budynków gospodarczych, oraz załączyć deklaracyę, na mocy której zobowiązuje się właściciel subwencyonowanej gnojowni do utrzymywania takowej w stanie nienagannym przez lat trzy.

Wypłata przyznanej subwencyi nastąpi przez Towarzystwa okręgowe w połowie po zwiezieniu materyału, a w połowie po wykonaniu budowy. Bliższych wyjaśnień udzielą Towarzystwa rolnicze okręgowe.

Kraków, dnia 10 czerwca 1903 r.

*Z Komitetu c, k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie.*

## KONKURS.

Na uczczenie jubileuszu Najjaśniejszego Cesarza Franciszka Józefa I. ustanowiliśmy stypendyum w rocznej kwocie 480 K. dla kształcenia praktycznych stawniczych. Zarząd dóbr J. W. P. Augusta hr. Potockiego w Zatorze ofiarował nam na ten sam cel wspaniałomyślnie kwotę 200 K., wskutek czego stypendyum wynosi obecnie 680 K., a stypendysta pobierać będzie miesięcznie 57 K. z dołu.

Celem nadania w r. 1905 tegoż stypendyum rozpisuje się niniejszem konkurs.

Za zezwoleniem zarządu dóbr JWP. Augusta hr. Potockiego odbędzie stypendysta naukę i praktykę w gospodarstwie rybnem w Zatorze, w czasie od 1 stycznia 1905 do końca roku 1905 i otrzyma od zarządu bezpłatne mieszkanie.

Stypendysta ma się poddać przez cały czas praktyki bezwarunkowo kierownictwu zarządu dóbr w Zatorze i wypełniać ściśle wszystkie dane sobie wskazówki i instrukcye i pracować przez cały czas z jak największą pilnością, aby mógł przyswoić sobie wszystkie wiadomości dla praktycznego stawniczego potrzebne.

Wypłata przyznanego stypendyum nastąpi za pośrednictwem zarządu dóbr w Zatorze ratami miesięcznemi po 57 K. z dołu. W razie nagannego sprawowania się utraca stypendysta stypendyum i nie otrzyma świadectwa odbytej praktyki.

Po odbyciu nienagannem praktyki do końca roku 1905 otrzyma stypendysta od zarządu dóbr w Zatorze świadectwo, które potwierdzi Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie.

Podanie o nadanie stypendyum, własnoręcznie przez ubiegającego się napisane, ma być wniesione do końca listopada 1904 do Wydziału krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie, ulica Mikołajska 2, i dołączyć do niego należy:

1) Metrykę urodzin wykazującą, iż kandydat ukończył przynajmniej 18 rok życia.

2) Świadectwa wykazujące, iż kandydat ukończył co najmniej szkołę ludową z dobrym postępem, lub że jest uczniem szkoły wydziałowej.

Kandydaci z ukończoną niższą szkołą rolniczą będą mieć przed innymi pierwszeństwo.

3) Świadectwo lekarskie, wykazujące, iż kandydat jest zupełnie zdrowym i silnym.

4) Świadectwo moralności i nienagannego życia, wystawione przez właściwy urząd parafialny.

Ubiegający się otrzyma na swe podanie odpowiedź na piśmie w ciągu miesiąca grudnia 1904 r.

Kraków, w kwietniu 1904.

*Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie.*

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.